



## SŁOWO WSTĘPNE

### (PRO)TESTY

Rosja to kraj, w którym skala protestów, manifestacji ulicznych zdecydowanie zintensyfikowała się w XXI wieku. O protestujących w Rosji jest głośno szczególnie w ostatniej dekadzie. Oczywiście wciąż mówimy o protestach występujących lokalnie, punktowo. Najczęściej protestują mieszkańcy dużych miast, dla których alternatywą wobec rządowego przekazu telewizyjnego i radiowego pozostaje przede wszystkim przestrzeń internetu i mediów społecznościowych. Powody, którymi się oni kierują, najczęściej mają związek z polityką, gospodarką (szczególnie na rosyjskim Dalekim Wschodzie) i kwestiami społecznymi. Z jednej strony walczy się w ten sposób o prawa człowieka, z drugiej o prawa mniejszości narodowych i seksualnych. Tematyka i specyfika protestów są związane ze zmianami pokoleniowymi i nowymi kanałami komunikacji i informacji. Potwierdzeniem może służyć zjawisko flash mobów, które nadzwyczaj szybko rozprzestrzeniło się w Rosji czy na Białorusi. Dla błyskawicznie zebranych w jednym miejscu ludzi flash moby stały się nie tylko przejawem rozrywki, happeningu, rodzajem eksperymentu społecznego i artystycznego, ale przede wszystkim spontaniczną reakcją grupy ludzi, którzy w ten sposób chcą zmanifestować sprzeciw, zwracając uwagę na palące problemy

i potrzeby społeczno-polityczne. Stąd politmoby, socjomoby czy tęczowe flash mobs będące, co ciekawe, bardziej bezpieczną alternatywą dla dużych mitingów i manifestacji, które często są nielegalne i grożą za nie poważne konsekwencje. Nawet krótkie akcje pozwalają ludziom się zjednoczyć, są aktem solidarności i kreatywności, gdy mowa o dyskredytacji władzy, przedstawieniu jej w krzywym zwierciadle i, co za tym idzie, oswojeniu, przełamaniu strachu.

O ile bowiem upadek Związku Radzieckiego przyniósł w głównej mierze pokojowe ruchy rewolucyjne i akcje protestacyjne w byłych republikach radzieckich i krajach satelickich, o tyle w ostatnich latach to właśnie w Rosji niezadowolenie społeczeństwa coraz częściej manifestuje się na ulicach. Tak było w latach 2011–2013, okrzykniętych mianem błotnej rewolucji w związku z zarzutami o sfałszowanie wyników wyborów do Dumy Państwowej w 2011 oraz prezydenckich w 2012 roku, wygranych przez Władimira Putina w pierwszej turze. Symbolem tych niespotykanych dotąd na taką skalę protestów była biała wstążka, a za ich twarze, jeśli chodzi o pisarzy, należy z pewnością uznać Borisa Akunina i Ludmiłę Ulicką.

Twórcy rosyjscy angażują się w protesty w różny sposób. Dawniej orężem walki pozostawały głównie dzieła literackie, choć znaczące miejsce zajmowała także publicystyka. Lew Tołstoj w traktacie *Nie mogę milczeć* zawarł swój sprzeciw wobec kary śmierci, choć słowa te mogłyby stać się mottem również jego innych licznych protestów, choćby przeciwko władzy, duchowieństwu, obowiązkowi przymusowej służby wojskowej i działaniom wojennym. Utożsamić z nimi można i współczesnych autorów, z tą różnicą, że spektrum aktywności protestacyjnych obejmuje dziś oprócz wciąż popularnych form publicystycznych i literackich działania w internecie i w mediach społecznościowych. I trzeba przyznać, że pisarze rosyjscy (wśród nich prym wiodą Zachar Prilepin i Dmitrij Bykow) z powodzeniem wykorzystują nowe kanały komunikacji z odbiorcą, które sprawdziły się w przypadku najbardziej znanego opozycjonisty rosyjskiego, prawnika, demaskatora nadużyć władzy — Aleksieja Nawalnego, dla którego podstawowymi formami komunikowania się ze światem oprócz bloga stały się dwa kanały na platformie YouTube. Inni twórcy z kolei aktywnie uczestniczą w manifestacjach ulicznych,

udzielając przy okazji wywiadów zachodnim mediom. Starają się więc nagłośnić ważne problemy przeszłości i teraźniejszości. Przykładem pozostaje Ludmiła Ulicka, która prowadzi aktywną działalność obywatelską, polegającą również na komentowaniu tego, co dzieje się w Rosji, oraz dzieleniu się swoimi poglądami na łamach zachodnich gazet i tygodników opinii. Wśród autorów, którzy tworzą dzieła zaangażowane, nie brakuje pisarzy (*casus* Zachara Prilepina czy Aleksandra Prochanowa), ale i twórców kultury jak reżyser Andriej Zwiagincew.

W opozycyjne — artystyczne, literackie i paraliterackie — formy sprzeciwu wpisują się inicjatywy odnoszące się do kultury wysokiej, popkultury i folkloru. Przestrzenią chyba najbardziej kojarzoną w ostatnich dekadach z opozycyjnością jest muzyka, do czego szczególnie przyczynił się postpunkowy zespół Pussy Riot. Należy jednak podkreślić, że nie tylko literatura, ale i sztuka rosyjska od dawna w nadzwyczaj udany sposób utrwalają protesty społeczne, polityczne i artystyczne, o czym przekonują zgromadzone w niniejszym numerze teksty. O ile jednak w wieku XIX czy jeszcze na przełomie XIX i XX mieliśmy do czynienia z bardziej zawałowanymi z racji cenzury formami sprzeciwu, o tyle wiek XX i XXI przynoszą w tym względzie prawdziwy przełom. Coraz śmielej i coraz bardziej dosłownie twórcy protestują przeciwko ingerencji władzy, zarówno w sferę prywatną, intymną jednostki, tj. jej wolności osobiste, jak i prawa polityczne, ekonomiczne, socjalne i kulturalne. Z obszaru klasycznych gatunków podlegających działaniu cenzury i autocenzury protest wkracza w świat kontrkultury, samizdatu, przynosząc ze sobą teksty odważne, eksperymentatorskie, krytyczne, choć pisane do szuflady. Kolejnym zaś krokiem, gdy mowa o działaniach kontestacyjnych, będzie zaistnienie dyskursu alternatywnego w przestrzeni wirtualnej (w blogach, fotoblogach, vlogach) oraz miejskiej (performanse, flash moby, graffiti).

W kontekście tekstów zgromadzonych w 31. numerze „Rusycystycznych Studiów Literaturoznawczych”, prezentujących zaledwie wyimek z możliwych ujęć literatury i sztuki jako formy protestu, nie można nie zadać pytania, czy artystyczne przekazy i akty sprzeciwu o często doraźnym, a jednocześnie uniwersalnym i profetycz-

nym wydzwisku wystarczą do przebudzenia ludzi, do przełamania ich inercji, do umysłowania im, że po pięknych, choć trudnych chwilach zrywu wszystko najczęściej wraca do punktu wyjścia, tj. stanu pustki po wyzwolonej na chwilę energii. Z pewnością nie. Działania twórcze rzadko wywołują natychmiastową reakcję. Nie sposób traktować ich jako panaceum na wszystkie bolączki. Ważne jednak, że nie przemijają one zupełnie bez śladu, stając się utrwalonym aktem oskarżenia wobec opresyjnych zachowań władzy i systemu, a także prowokacją i inspiracją do kolejnych prób oporu, buntu, katharsis.

Nie ulega kwestii, że protesty, które w odniesieniu do Rosji i byłego ZSRR w niniejszym numerze „Rusycystycznych Studiów Literaturoznawczych” próbujemy uchwycić w locie, to kwestia paląca i aktualna. Żywimy przeświadczenie, że jej intensywność, podobnie jak kreatywność protestujących będzie wzrastać, dając badaczom nie tylko z dziedziny socjologii i politologii pole do działania. Dla literaturoznawców i kulturoznawców ciekawe jest jak obecne protesty zostaną utrwalone w literaturze i sztuce, po tym jak przetrawi je już bieżąca publicystyka. Asumpt do konsekwentnego kroczenia drogą niezależności i wolności słowa, wierności wyznawanym zasadom i ideałom, a także potwierdzenie, że świat interesuje się aktami oporu w tej części globu, stanowi ogłoszona w 2021 roku pokojowa Nagroda Nobla dla Dmitrija Muratowa, redaktora naczelnego „Nowoj Gaziety”, która od lat konsekwentnie piętnuje wszelkie nadużycia i akty przemocy, dokumentując m.in. sytuację w wojennej i powojennej Czeczenii. To, jak podkreślił Muratow, nagroda dla dziennikarzy, ale i obrońców praw człowieka, którzy za swoją nieprzejednaną postawę zapłacili najwyższą cenę — Anny Politkowskiej, Natalii Estemirowej, Anastasii Baburowej, Igora Domnikowa, Stanisława Markielowa, Jurija Szczekoczichina.

*Beata Pawletko*